

Białystok, dnia 18 lipca 2024 r.

Prof. dr hab. *Adam Doliwa*  
Kierownik Katedry Prawa Cywilnego i Rolnego  
Wydział Prawa  
Uniwersytet w Białymstoku

### **Recenzja**

**rozprawy doktorskiej mgr Olgi Wawszczyk-Raczyńskiej pt. *Umowa zbycia spadku w polskim prawie spadkowym* (Warszawa 2024, 238 str. maszynopisu), przygotowanej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego pod opieką Prof. dra hab. Krzysztofa Pietrzykowskiego jako promotora, i Dr. Jarosława Turłukowskiego, jako promotora pomocniczego.**

#### **I. Podstawa prawna i kryteria oceny**

Na recenzenta w przewodzie doktorskim mgr. Olgi Wawszczyk-Raczyńskiej powołany zostałem uchwałą Rady Dyscypliny Nauki Prawne Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego z dnia 29 maja 2023 r. Z tym, że dopiero pismem z dnia 28 maja 2024 r. Stała Komisja Doktorska nr 2 Uniwersytetu Warszawskiego zwróciła się do mnie z prośbą o ocenę tej rozprawy. Z uwagi na to, że wspomniany przewód doktorski prowadzony jest na podstawie ustawy obowiązującej w dacie jego otwarcia zadaniem moim było ustalenie, czy rozprawa mgr. O. Wawszczyk-Raczyńskiej pt. *Umowa zbycia spadku w polskim prawie spadkowym* spełnia wymogi przewidziane w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017 r., poz. 1789 ze zm.). Z powołanego przepisu wynika, że **rozprawa doktorska powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.**

#### **II. Ocena wyboru przedmiotu badań, ogólnej koncepcji oraz sformułowania tytułu rozprawy**

Wybór przedmiotu i celu rozważań, stanowiących istotę rozprawy O. Wawszczyk-Raczyńskiej oceniam pozytywnie; **rola umowy w prawie spadkowym** w ogólności, a w szczególności problemy prawne związane z zawieraniem umowy (a w istocie – umów; do której to kwestii należy jeszcze wrócić) zbycia spadku - niewątpliwie są warte pogłębionej refleksji teoretycznoprawnej i dogmatycznej, na gruncie obowiązującego w Polsce prawa cywilnego.

Koncepcja pracy opiera się na możliwie **pełnej i pogłębionej analizie oraz ocenie uregulowania prawnego zbycia spadku** w prawie polskim. Wywody Doktorantki, jak się zdaje, prowadzone są według **indukcyjnej metody badawczej**. Stara się Ona zebrać jak najwięcej ogólnych, możliwie istotnych dla celu rozprawy treści prawnych – od zasad prawa cywilnego oraz zasad i wartości istotnych dla prawa spadkowego (rozdz. I), pojęcia i roli umowy w prawie spadkowym, dawniej i współcześnie (rozdz. II), po genezę, od rzymskiej filiacji, i kontekst porównawczy umownego zbycia spadku (rozdz. III) – by na tym tle opracować wnioski szczegółowe i uogólniające hipotezy charakteryzujące zbycie spadku *de lege lata* (rozdz. IV-VI). Takie podejście badawcze zasługuje na pełną aprobatę.

Tytuł rozprawy **sformułowany został poprawnie** w tym sensie, że wskazuje jednoznacznie normatywny kontekst podjętego wysiłku analitycznego; z brzmienia tytułu wynika, że Autorka zajmuje się badawczo normami prawnymi wynikającymi z art. 1051-1057 k.c. Natomiast takie brzmienie tytułu **budzi niedosyt przynajmniej z dwóch względów**. Po pierwsze, nie sygnalizuje koncepcji poznawczej (naukowej) przyjętej przez Autorkę, co więcej wzbudza obawę, że praca ma charakter opisowy, że jest rekonstrukcją treści regulacji prawa polskiego w przedmiocie „umowy zbycia spadku”. Po drugie, tak sformułowany tytuł z punktu widzenia korespondencji z istotą analizowanej instytucji nie jest w pełni poprawny; Kodeks cywilny nie zna bowiem „umowy zbycia spadku”, co więcej, nie jest to, wbrew temu co deklaruje Doktorantka we Wstępie „jedna z umów nazwanych przewidzianych w kodeksie cywilnym” (str. 10). Kodeks cywilny jedynie dopuszcza (art. 1051) i reguluje **zbycie spadku w drodze umowy**, np. sprzedaży, zamiany, darowizny lub innej umowy (art. 1052), nazwanej bądź nienazwanej – a **nie umowę zbycia spadku**. Stąd tytuł albo powinien zawierać sformułowanie w liczbie mnogiej - **umowy o zbycie spadku**, albo powinien brzmieć - **zbycie spadku w drodze umowy** w polskim prawie spadkowym.

### III. Ocena struktury, redakcji i metodologii przygotowania rozprawy

Jak wyżej wspomniałem, rozprawa Mgr Wawszczyk-Raczyńskiej skonstruowana została według podejścia „od ogółu do szczegółu”; pracę otwierają ogólne wywody o swobodzie umów i dziedziczeniu, które następnie stopniowo przechodzą do ściśle tytułowej problematyki prawnej. Rozprawa nie jest obszerna, składa się ze *Wstępu*, sześciu merytorycznych rozdziałów, *Zakończenia* oraz *Bibliografii*. Poszczególne rozdziały, zarówno ich układ, proporcje i ustalona treść - **tworzą spójną całość**.

Tekst rozprawy został **zredagowany poprawnie**. Tytuły rozdziałów, **poza rozdziałem IV. nie budzą zastrzeżeń**; wspomniany rozdz. IV. nazwany został w niezbyt udany sposób – tytuł rozdziału powinien określać, jakie ważne zagadnienie, jaki problem prawny stanowiący istotny element całości Autorka analizuje; w ten sposób rozdział spełnia swoją funkcję merytorycznej, zasadniczej jednostki redakcyjnej całego tekstu – w przypadku zaś, gdy rozdział zatytułowano „*Rozważania o umowie zbycie spadku (...)*” to niewiele jego nazwa zapowiada, niewiadomą pozostaje, co chciała Autorka w tym fragmencie rozprawy zbadać i uwypuklić (choć to następnie wynika z jego treści).

Aspekt językowy, jeśli chodzi o **poziom stylistyczny i techniczno-redakcyjny tekst rozprawy zasługuje na pozytywną ocenę**. Dostrzec w nim można wprawdzie drobne błędy, nieścisłości i brak konsekwencji (np. w datowaniu powoływanych orzeczeń; raz Autorka miesiąc oznacza liczbowo, innym razem podając słownie odpowiednią nazwę), ale nie są to usterki zasadnicze. Zwrócić należy uwagę, że czcionka tekstu głównego i przypisów powinna być ujednolicona. Wytknąć w tym miejscu należy także to, że w wykazie bibliograficznym nie umieściła Doktorantka monografii J. Biernata, *Umowa o zbycie spadku w polskim prawie spadkowym*, Warszawa 2021, powołanej po raz pierwszy – dopiero! – w przypisie nr 269, na str. 126. Zresztą dziwić może, że Doktorantka książkę dr. hab. prof. ucz. J. Biernata tylko raz cytuje (przywołuje) – w przypisie nr 277, na str. 130; wydaje się, że powinna raczej, z uwagi na zbieżność tematyki, takich odwołań i konfrontacji z tezami zawartymi w „konkurencyjnej” pracy uczynić wiele.

Jeśli chodzi o **metodologiczny aspekt przedstawionej mi do oceny rozprawy**, to zgodnie z deklaracją Autorki (str. 10) „Głównym celem badawczym (...) pracy jest analiza i ocena uregulowania prawnego umowy zbycia spadku. Zagadnienie to jest rozważane z punktu widzenia historycznego tej umowy w prawie rzymskim, przez aktualne unormowania w niektórych europejskich systemach prawnych oraz przede wszystkim z punktu widzenia przepisów obowiązującego kodeksu cywilnego”. Wynika z tego, że hipotezę, pytania badawcze determinujące przedmiot oraz cel analizy jurystycznej zbycia spadku w drodze umowy, prze-

prowadzono za pomocą **metody dogmatycznej, historycznej i komparatystycznej**. Za pomocą tak dobranych narzędzi poznawczych zajęła się Doktorantka „konstrukcją prawną, przedmiotem i skutkami umowy zbycia spadku”. **Brakuje mi w pracy odrębnej, empirycznej analizy tytułowej instytucji prawnej**, ukazującej skalę statystyczną zjawiska umownego zbycia spadku i analizującej (wraz z propozycjami rozwiązania) problemy prawne (interpretacyjne, funkcjonalne, inne) na tym tle w praktyce obrotu cywilnoprawnego powstające. Brak taki należy zasygnalizować zwłaszcza z tego powodu, że Autorka jest notariuszem. Ów brak łagodzi nieco powoływanie się przez Doktorantkę w tekście rozprawy, dość intensywne, na orzecznictwo sądowe dotyczące zbycia spadku.

#### **IV. Ocena merytoryczna**

##### **1. Przedmiot i cel badań oraz hipotezy badawcze**

Jeśli chodzi o przedmiot i cel badań będących istotą ocenianej rozprawy, to wspomniałem i odniosłem się do tego powyżej, w III. punkcie recenzji.

W tym miejscu dodać należy jedynie i poczytać na plus to, że Doktorantka w rozprawie nie tylko przeanalizowała „przepisy regulujące umowę zbycia spadku” (str. 11) oraz podjęła próbę ich wykładni, ale także **zgłosiła propozycje ewentualnych przyszłych zmian w ustawodawstwie**, posiłkując się w tej mierze wynikami rozważań porównawczych (wynikających z omówienia rozwiązań prawnych francuskich i niemieckich).

Zaznaczyć muszę jednak, że założenie przez Autorkę, że Jej celem jest analiza „przepisów regulujących umowę zbycia spadku”, jest o tyle błędne i w sumie nie znajduje w pełni pokrycia w tekście rozprawy, gdyż Doktorantka w istocie nie analizuje przepisów regulujących poszczególne umowy, np. sprzedaż, darowiznę, za pomocą których spadek można zbyć, ale ogólną regulację spadkową zbycia spadku w drodze odpowiedniej, wybranej przez strony, umowy.

##### **2. Analiza i ocena wywodów składających się na poszczególne rozdziały rozprawy**

**2.1. Rozdział I.** dotyczy zasady swobody umów oraz pojęcia dziedziczenia. Jak wyżej wspomniałem, nie jest trafne stwierdzenie, że „Umowa zbycia spadku jest jedną z umów nazywanych przewidzianych w prawie polskim” (str. 17). W tym rozdziale dość **szeroko przed-**

**stawia Autorka genezę i istotę zasady swobody umów**, zakładając chyba, że jest to systemowa i uniwersalna zasada, zasada podstawowa. Towarzyszy temu, chyba, pierwotne założenie polegające na utożsamieniu swobody umów z autonomią woli podmiotów stosunków cywilnoprawnych (choć w dalszej części rozprawy te dwie kwestie są właściwie rozróżniane). Nie wchodząc w dyskusję z takim założeniem wyrazić należy jedynie wątpliwość – szkoda, że nie rozwianą stosowanymi rozważaniami w ocenianej rozprawie – **czy zasada swobody umów bez żadnych zastrzeżeń „rządzi” w stosunkach prawnośpadkowych?**

Trafne natomiast i ściśle związane z przedmiotem rozprawy są **odniesienia do materii umownego zbycia spadku poprzez pryzmat ogólnej treści zasady swobody umów**. Podzielić należy zdanie Doktorantki, że w ramach swobody umów „strony mogą dokonywać wszelkich zmian w umowie zbycia spadku, a jej treść może odbiegać od wzorca normatywnego umowy, a zarazem zawierać jej elementy konieczne. Swoboda stron co do treści umowy zbycia spadku jest ograniczona wyłącznie przepisami o charakterze bezwzględnie obowiązującym. Nie ma przeszkód, aby kontrahenci zawarli umowę o charakterze mieszanym, czyli zawierającą zmiany w zakresie *essentialia negotii* i tym samym wykraczającą swą treścią poza umowę nazwaną. Modyfikacje mogą polegać zarówno na wprowadzeniu do omawianej umowy postanowień dodatkowych albo takich elementów, które inaczej regulują niektóre zagadnienia niż ustawa albo w reszcie na rezygnacji z zastosowania określonych przepisów. W razie istnienia takiej potrzeby kontrahenci mają możliwość zmiany zawartej umowy zbycia spadku bez względu na to jaki miała ona charakter” (str. 22). Te ogólne spostrzeżenia **dobrze zostały uzupełnione o uwagi na temat swobody wyboru prawa właściwego oraz możliwości wyboru sądu**. Można natomiast mieć wątpliwość, czy trafne jest wiązanie z zakresem swobody umów (autonomii woli) kwestii „zakresu przedmiotu umowy zbycia spadku” (str. 26-27); w tym przypadku nie tyle chodzi o autonomię stron („w dwóch aspektach”), co o rozwiązanie ustawowe przewidujące, że przedmiotem zbycia może być cały spadek, jego część, udział spadkowy lub jego część. Choć z drugiej strony można przyjąć, że nie chodzi tu o ustawowe określenie przedmiotu umowy ale o autonomię w zakresie określenia przedmiotu (zakresu) umownego rozporządzenia „spadkiem”.

Autorka szeroko omawia granice swobody umów (str. 27 i nast.). Zwraca uwagę na to, że kłopoty interpretacyjne stwarza pojęcie zasad współzycia społecznego, użyte w art. 353 k.c. Jak pisze, pojęcie klauzuli generalnej obejmuje swym zakresem niezliczoną ilość elementów a „pojęć objętych brzmieniem klauzuli generalnej zasad współzycia społecznego należy poszukiwać w kontekście wartości obowiązujących w kulturze naszego społeczeństwa”;

szkoda jedynie, że nie odwołała się w tej mierze do bogatego dorobku doktryny prawniczej, której przedstawiciele całościowo i wyczerpująco przedstawili genezę i funkcje klauzuli zasad współżycia społecznego w polskim prawie cywilnym. Dodać należy, że Doktorantka niejako konkluduje tę partię rozważań stwierdzając, że w razie przekroczenia granic kontraktowych wymienionych w art. 353<sup>1</sup> k.c. mamy do czynienia z sankcją bezwzględnej nieważności, o której mowa w art. 58 k.c. (str. 31). Z tym, że zupełnie **niejasne jest a wręcz nie do przyjęcia stwierdzenie, że „Wspomniana sankcja nieważności bezwzględnej nie ma charakteru absolutnego, w tym znaczeniu, że w niektórych sytuacjach może się okazać, że czynność wywoła inne skutki, np. nieważność względną”**.

Z uwagi na istotny element umownego zbycia spadku omówiła następnie Doktorantka **pojęcie sukcesji uniwersalnej**, wychodząc z założenia, że jest to nabycie określonej masy majątkowej na podstawie jednego zdarzenia prawnego (str. 34 i nast.). **Interesującym elementem pierwszego rozdziału jest także analiza tzw. prawa do dziedziczenia**, którą Doktorantka trafnie rozpoczęła od rozróżnienia istnienia tego prawa na tle regulacji konstytucyjnej oraz regulacji cywilnoprawnej (str. 39 i nast.). Dość szeroko omawia tu konstytucyjne determinanty ustawowej regulacji dziedziczenia. Szkoda, że pominęła istotną pozycję literatury przedmiotu, tj. monografię *J. Szponar-Seroki*, Prawo dziedziczenia w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2019. Wydaje się przy tym, że, choć interesujące, to jednak wykraczają poza temat rozprawy wywody na temat tego, czy po stronie przypuszczalnego spadkobiercy „istnieje” prawo podmiotowe do dziedziczenia po osobie zmarłej w przyszłości (str. 44 i nast.). Oddać należy jednak, że Doktorantka stara się taki związek z przedmiotem pracy zauważyć i poddaje analizie pogląd, w myśl którego prawo dziedziczenia jest prawem podlegającym zbyciu, a sfera władztwa spadkobiercy powiązanego z istnieniem po jego stronie takiego prawa może polegać również na rozporządzaniu nim (str. 46). Konkludując tę część rozważań trafnie stwierdza Kandydatka, że przedmiotem zbycia jest spadek jako oddzielna od majątku spadkobiercy masa majątkowa, a nie prawo podmiotowe wynikające z dziedziczenia (str. 47).

Na tle zawartej w tej partii rozprawy ważkiej uwagi, że „możliwość zbycia spadku przez spadkobiercę została przewidziana bez obowiązku uzyskania wcześniej postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku czy aktu poświadczenia dziedziczenia”, **sformułować można pod adresem Doktorantki pytanie, czy też prośbę o rozwinięcie poglądu na temat istoty dziedziczenia oraz tego, co w istocie jest przedmiotem umownego zbycia – właśnie na tle rozwiązania prawnego wskazującego, jaki podmiot ujawnia się w dokumentach po-**

**świadczających dziedziczenie (sądowych albo notarialnych), w sytuacji uprzedniego dokonania umownego zbycia spadku.** Wiąże się to także z Jej poglądem na temat prawa dziedziczenia, jako „jako archetypu prawa podmiotowego szczególnego rodzaju”.

Na koniec oceny rozdz. I rozprawy wytknąć należy, że nie został on zamknięty podsumowaniem, zaopatrzoną w cząstkowe wnioski.

**2.2. Rozdz. II.** rozprawy zawiera **ogólne rozważania na temat umów dotyczących spadku.** Przedstawiona tu została historyczna, w tym prawno porównawcza, oraz klasyfikacyjna analiza takich umów („umów spadkowych”). Doktorantka przedstawia także zarys istoty darowizny na wypadek śmierci, jako szczególnego typu czynności prawnej z pogranicza prawa spadkowego i prawa zobowiązań.

W dalszej części pracy znajduje się analiza obowiązującego w prawie polskim unormowania, na czele z przewidzianym w art. 1047 k.c. zakazem zawierania umów o spadek przyszły, który to zakaz obejmuje zarówno umowy dziedziczenia w sensie ścisłym, jak również umowy zobowiązujące do sporządzenia testamentu zawierającego określone rozrządzenia, jak i zobowiązanie do odwołania już istniejącego testamentu (str. 60 i nast.). **Interesujące byłoby rozwinięcie i jednoznaczne wskazanie przez Doktorantkę Jej poglądu na temat tego, jaki jest zakres przedmiotowy zakazu z art. 1047 k.c., w szczególności, czy obejmuje on umowę mającą za przedmiot konkretny składnik majątkowy przyszłego spadkodawcy w sytuacji, gdy taki składnik przyszłego spadku niemal wyczerpuje jej majątek – zwłaszcza na tle poglądów prezentowanych w doktrynie (M. Pazdan), w świetle których, jeśli umowa ma za przedmiot właśnie ten element spadku, to może być traktowana jako umowa o spadek przyszły.**

Nie jest konsekwentna w swych wywodach Doktorantka w zakresie tego, że wcześniej wyraziła swój sceptycyzm pod adresem istnienia prawa podmiotowego dziedziczenia a mimo to następnie stwierdziła, że celem umowy umowy zrzeczenia się dziedziczenia nie jest powołanie spadkobiercy, a rezygnacja z prawa do dziedziczenia (str. 63). Należało raczej ująć jej cel, jako rezygnacja z nabycia spadku w drodze dziedziczenia, albo rezygnacja ze statusu spadkobiercy; należało to w każdym razie głębiej przemyśleć. Można te z odnieść wrażenie (str. 65 i nast.), że w tym miejscu wraca Doktorantka do omówionych już zagadnień dopuszczalności w prawie polskim umów dziedziczenia.

W dalszym ciągu omawia Doktorantka różne, luźno niekiedy związane z tematyką rozprawy instytucje (polskie i obce). W sumie można było to odnieść się, w kontekście przedmiotu rozprawy, do instytucji fundacji rodzinnej.

Znowu – brakuje tu, zdecydowanie - podsumowania rozdziału zaopatrzonego we wnioski częściowe.

**2.3. Rozdz. III.** ocenianej rozprawy poświęcony jest historycznej i prawnoporównawczej analizie zbycia spadku (str. 84 i nast.); w tym ostatnim zakresie **Autorka analizuje prawo francuskie i niemieckie**. Uwagi na temat tego, że w prawie rzymskim spadkodawca sporządzając testament mógł zawrzeć w nim nie tylko postanowienie dotyczące powołania dziedzica czy wydziedziczenia, ale również zamieścić w nim zapisy, tj. legaty i fideikomisy, zwłaszcza uniwersalne, łączą się z tematem rozprawy, z tym, że należało sprecyzować, w jaki sposób instytucje te wpłynęły na współczesne rozwiązania prawne. Inaczej jest, właściwie, w toku analizy sprzedaży spadku w prawie rzymskim, gdzie Doktorantka wskazuje, że „sprzedaż spadku to była sprzedaż *ius, ius successionis* i Rzymianie mówili o sprzedaży praw, jednak w Rzymie nigdy nie dochodziło do sprzedaży praw jako takiej. Sprzedawano wykonywanie lub treść prawa, ale nie dopuszczano sprzedaży praw, tak jak to ma miejsce obecnie. Sprzedaż spadku była zatem nie sprzedażą *ius successionis*, tylko sprzedażą treści lub wykonywania *ius successionis*” (str. 88). W starożytności „mówiono o sprzedaży spadku, ale w rzeczywistości zapewniano przez postanowienia umowne kupującego o korzystaniu lub wykonywaniu *ius successionis*” (str. 91). Dalsze dotyczące prawa rzymskiego uwagi są aż nazbyt szczegółowe i trudno uchwycić, w jaki sposób rozjaśniają tytułowe zagadnienie prawne.

W kolejności przechodzi Doktorantka (str. 99 i nast.) do komparatystyki, ograniczonej do pewnych wątków porównawczych. Jak wyjaśnia, z czym należy się zgodzić, „analiza instytucji zbycia spadku w innych porządkach prawnych jest wskazana ze względu na walor poznawczy i stymulujący do dyskusji, a także z uwagi na jej wymiar praktyczny. Wybór (...) porządku prawnego francuskiego i niemieckiego uzasadniony jest tym, iż oba porządki mają charakter kontynentalny oraz są to ustawodawstwa sąsiednie”.

Oddać należy Autorce, że **uwagi na temat zbycia spadku według prawa francuskiego (s. 99-113) są bardzo interesujące, szczegółowe**, nie ograniczające się do opisu prawa przedmiotowego ale także obejmujące różne kontrowersje doktrynalne, z tym, że nie formułuje Doktorantka na ich tle wniosków odnośnie do prawa polskiego. Nie jest zatem jasne, **co wynika z przedstawienia rozwiązań prawnych francuskich, jakie rozwiązania – normatywne i doktrynalne – pozwalają rozwiązać określony problem występujący na grun-**



**cie prawa polskiego? Podobny „zarzut” można też sformułować pod adresem rozważań o prawie niemieckim (str. 113- 124), choć tu Doktorantka formułuje przynajmniej ocenę, która może mieć pewien walor poznawczy jeśli chodzi o rozwiązania polskie.** Mianowicie pisząc o zbyciu spadku w niemieckim BGB, zauważa, że jest ono „(...) zbyciem takim jak inne zbycia. Jest to jednak również transakcja szczególna, a mianowicie nabycie spadku, w którym strony podejmują ryzyko w ocenie składu i wartości przedmiotu spadku, nabywca większe, zbywca mniejsze; i jest to nabycie spadku, tj. przedmiotu, który jest uregulowany w niemieckim kodeksie cywilnym w osobnej księdze”. Podkreśla trafnie, że „Prawo musi zdecydować, czy uznaje rodzaj umowy, czy przedmiot umowy (spadek) za decydujący. W pierwszym przypadku umiejscawia nabycie spadku w prawie zobowiązań, w drugim w prawie spadkowym. Niemiecki kodeks cywilny opowiedział się za prawem spadkowym. Rozwiązanie to wydaje się słuszne. Specyfika zbycia spadku ma bowiem swoje uzasadnienie w jego przedmiocie i wiąże się z normami prawa spadkowego. Fakt, że zbycie spadku jest czynnością prawną *inter vivos*, której skutki zobowiązaniowe są przede wszystkim sporne między stronami, pozostaje drugorzędny wobec jej systemowego usytuowania” (str. 115).

Na tle powyższej uwagi można sformułować do Doktorantki pytanie – **jakie rozwiązania normatywne, koncepcje doktrynalne, poglądy judykatury, odpowiednio francuskie lub niemieckie – nadają się do wykorzystania, celem rozwiązania określonych problemów prawnych (praktycznych albo teoretycznych, doktrynalnych) w zakresie polskiej regulacji zbycia spadku?**

Biorąc zaś pod uwagę powyższe spostrzeżenie ponownie należy stwierdzić, że jeszcze intensywniej brakuje tu podsumowania tego ważnego i bardzo interesującego rozdziału, podsumowania zawierającego istotne wnioski częściowe; wobec braku takiego podsumowania nad sensownością w tej akurat rozprawie uwag o prawie obcym pojawia się znak zapytania.

**2.4. Kolejny, IV. rozdział** otwiera analizę zbycia spadku na gruncie obowiązującego prawa polskiego (str. 125 i nast.).

W moim przekonaniu utożsamianie przez Doktorantkę (tak przynajmniej można sądzić na podstawie dosłownych wywodów zawartych w wielu miejscach w ocenianej rozprawie) – „umowy o zbycie spadku”, traktowanej jako „kontrakt nazwany” z „konstrukcją służącą zbyciu określonej masy majątkowej na podstawie jednej czynności prawnej” (str. 125) jest co najmniej interpretacyjnym uproszczeniem. Tym bardziej, że Autorka wydaje się być niekonsekwentna, bo w innym miejscu pracy stwierdza (tym razem moim zdaniem trafnie, choć niezgodnie z dominującym w rozprawie poglądem), że „Ukształtowanie zbycia spadku jako

umowy nie jest jednoznaczne (z) jej kwalifikacją jako odrębnego typu czynności prawnej” (str. 130) i nieco dalej pisze, że „strony mogą wybrać umowę nazwaną przy zbyciu spadku jak i umowę nienazwaną albo mieszaną” (str. 130) oraz (przy omówieniu konstrukcji aktu notarialnego), że „W zależności od typu czynności prawnej, która została wybrana przez strony do zbycia spadku (np. sprzedaż, zamiana, darowizna) w umowie należy zawrzeć elementy przedmiotowo istotne dla danego rodzaju umowy (*essentialia negotii*)” (str. 149).

Powtórzyć należy także, że choć Doktorantka odnotowuje, że „Unormowania prawnego tej umowy, do tej pory w najszerszym zakresie podjął się J. Biernat w swojej monografii, w której przeanalizował i ocenił ogólną, materialnoprawną, prawnosпадkową regulację prawną umowy o zbyciu spadku” to jednak w zasadzie do tez zawartych w pracy J. Biernata pt. *Umowa o zbyciu spadku w polskim prawie spadkowym*, Warszawa 2021, się nie odnosi, co jest swoistym brakiem.

Trafnie Doktorantka zauważa, że art. 1052 § 1 k.c. nawiązuje do zawartej w art. 155 § 1 koncepcji podwójnego skutku umowy zobowiązującej do przeniesienia własności. Nieco szkoda, że tej koncepcji teoretycznej i opartej na niej konstrukcji normatywnej głębiej nie wyjaśnia (np. na tle przedstawionych we wcześniejszym rozdziale rozwiązań francuskich i niemieckich).

Ciekawe są uwagi na temat kauzalności umownego zbycia spadku, ważności umownego zbycia przed przyjęciem spadku oraz dopuszczalności zawarcia umowy przedwstępnej przed tym momentem (str. 131-132). Odrębnie i szczegółowo omawia Doktorantka możliwość zbycia spadku pod warunkiem lub z zastrzeżeniem terminu (str. 133 i nast.), konkludując je stwierdzeniem, że „Najbezpieczniejszym rozwiązaniem wydaje się stosowanie reguł dotyczących zbycia nieruchomości w przypadku zbycia spadków obejmujących swym zakresem nieruchomości, zaś w pozostałych przypadkach dopuścić możliwość zamieszczania w umowach zbycia spadku instrumentów, które są dozwolone, a nie zakazane przez prawo” (str. 138).

Zajmuje się także Autorka problemem zbycia „części” spadku, opowiadając się za poglądem, że za „część spadku należy uznać część idealną, przedstawioną za pomocą określonego ułamka” oraz, że „zbycie części spadku skutkuje rozporządzeniem za pomocą jednego działania idealną częścią każdego prawa z osobna bądź – jak w przypadku pewnych wierzytelności – powstaniem stosunku współprawnieni” (str. 138-139). Dokonuje porównania, wskazując na istotne różnice, między zbyciem spadku a zbyciem przedmiotu należącego do spadku oraz między umownym zbyciem spadku o umową o dział spadku (str. 141-146).

Na koniec tego dobrego rozdziału wraca Doktorantka, w zakresie wymogów formalnych umownego zbycia spadku, do rozwiązań francuskich i niemieckich, ale znowu nie konkluduje swoich rozważań podsumowaniem, co jest, w mojej ocenie, istotnym brakiem rozprawy.

**2.5. Kolejny, V. rozdział poświęcony jest stronom i przedmiotowi umowy o zbycie spadku.** W sumie zestawia tu Autorka ogólne i dość oczywiste pojęcia prawne (nabycie pochodne i pierwotne, zdolność prawna, osoba fizyczna, itd.), które nie wiele wnoszą do tytułowego zagadnienia (str. 151 i nast.). Do rzeczy przechodzi natomiast rozważając kwestie wątpliwe i ważne odnośnie do możliwości zawarcia umowy o zbycie spadku przez podmioty o różnym zakresie zdolności do czynności prawnych oraz do możliwych ujęć terminu „przedmiot umowy” o zbycie spadku. **Ta partia rozprawy jest szczegółowa i dobrze świadczy o prawniczej biegłości Doktorantki.** Jej walory mogła dodatkowo Autorka uwypuklić, czego niestety nie zrobiła, zamykając swoje wywody podsumowaniem i wnioskami częściowymi.

**2.6.** Ostatni merytoryczny rozdział zawiera analizę **sytuacji prawnej zbywcy i nabywcy spadku** w kontekście rozwiązania normatywnego, że umowne zbycie spadku skutkuje sukcesją uniwersalną (str. 187 i nast.). W szczególności wyczerpująco omawia tu roszczenia, które mogą przysługiwać prawowitemu spadkobiercy (analogicznie nabywcy spadku w razie jego zbycia) wobec osoby twierdzącej, że dziedziczy spadek, a także problematykę roszczeń uzupełniających, roszczeń o zwrot nakładów i prawa zatrzymania oraz pozostałych rozliczeń majątkowych między stronami umowy. Odrębnie i szeroko analizuje Doktorantka kwestię odpowiedzialności nabywcy spadku za długi spadkowe na gruncie art. 1055 § 1 k.c. (str. 192 i nast.). Taki sam charakter mają wywody na temat chwili przejścia na nabywcę korzyści i ciężarów związanych z przedmiotami należącymi do spadku (jak również niebezpieczeństwa ich przypadkowej utraty lub uszkodzenia) na tle art. 1057 k.c. (str. 200 i nast.) a także na temat odpowiedzialności zbywcy spadku z tytułu rękojmi (str. 203 i nast.).

Cały ten rozdział jest **typowo dogmatyczny, dobrze świadczy o umiejętności Doktorantki w zakresie interpretacji obowiązującego prawa.** Znowu, tym razem po raz ostatni, podkreślić muszę, że brakuje w nim podsumowania i częściowych wniosków.

### **3. Zakończenie rozprawy**

Istotnym elementem ocenianej pracy jest jej *Zakończenie* (str. 207 i nast.), gdzie Doktorantka „doprecyzowuje końcowe refleksje oraz na wystosowuje propozycje *de lege ferenda* pod adresem polskiego ustawodawcy” a tego typu „Spostrzeżenia (...) konfrontują wątpliwo-

ści pojawiające się w doktrynie, a także sygnalizują problemy, z jakimi zmagają się praktyka”. Kandydatka formułuje wniosek, że instytucja umownego zbycia spadku jest w polskim porządku prawnym pożądana, a pojawiające się w doktrynie wątpliwości czy uwagi odnoszą się wyłącznie do oceny pojedynczych rozwiązań prawnych w obszarze tej regulacji albo też interpretacji analizowanych przepisów. Następnie **precyzyjnie wspomniane wątpliwości wylicza oraz, w kolejnych punktach *Zakończenia*, się do nich odnosi – w ten sposób, że na podstawie rozważań i ustaleń przeprowadzonych w rozprawie, rozstrzyga je, formułując tezy będące odzwierciedleniem Jej autorskich poglądów. Formułuje przy tej okazji także szereg postulatów *de lege ferenda*. Wszystkie one są spójne z merytorycznymi wywodami zawartymi w głównej części rozprawy i, jak się wydaje, są należycie uzasadnione. W mojej ocenie dobrze świadczą o dojrzałości prawniczej Autorki i zrozumieniem dla potrzeb obrotu cywilnoprawnego.**

Jednym z kluczowych wniosków jest ustalenie, jaką pozycję prawną zajmuje nabywca spadku (str. 215 i nast.). Doktorantka formułuje tu dobrze uzasadniony pogląd, zgodnie z którym nabywca spadku wprowadzi nabywa prawa i obowiązki spadkobiercy, ale nie nabywa statusu spadkobiercy, czyli nie dziedziczy pierwotnie po spadkodawcy. W związku z tym, „jeśli do zbycia spadku dojdzie po przyjęciu spadku, ale przed wydaniem prawomocnego postanowienia Sądu (aktu poświadczenia dziedziczenia), to nabywca spadku ma prawo uczestniczyć w postępowaniu przed Sądem czy notariuszem, ale w omawianym dokumencie potwierdzającym dziedziczenie jako osoba dziedzicząca spadek będzie figurował zbywca spadku, czyli prawowity spadkobierca osoby zmarłej” (str. 216).

Za oczywiście trafny wniosek uznać należy stwierdzenie, że umowa zbycia spadku nie jest umową dziedziczenia, ponieważ nie stanowi tytułu powołania do spadku po spadkodawcy. Bronią się także pozostałe postulaty *de lege ferenda* (str. 217-221).

W „ostatnim słowie” Doktorantka podsumowuje, że w Jej ocenie unormowanie zbycia spadku w polskim prawie spadkowym jest „kompleksowe”. Podkreśla „łatwość zawarcia umowy”, wynikającą z minimum wymagań formalnych. Zaznacza, że „Zbywca spadku, po jego przyjęciu może nim rozporządzać, bez potrzeby uzyskania zgody pozostałych współspadkobierców. Szerokie ujęcie przedmiotu umowy, obejmujące całą masę stanowiącą spadek, również stanowi jeden z walorów tego kontraktu. Dowolność w wyborze rodzaju umowy prowadzącej do zbycia także stanowi istotny przymiot tej umowy. Ogromną zaletą jest również swoboda stron w kształtowaniu treści łączącego je stosunku prawnego, przy jednoczesnym zabezpieczeniu interesów wierzycieli spadkowych przez istnienie solidarnej odpowiedzialności zbywcy i nabywcy spadku za długi spadkowe”. Wreszcie zaznacza, że „Istnienie

tego rodzaju umowy wydaje się niezbędne dla realizacji zamiaru stron, polegającego na dokonaniu za pomocą jednej czynności prawnej zbycia wyodrębnionej masy spadkowej” (str. 221-222).

Należy oddać Autorce, że zawarte w *Zakończeniu* Jej rozprawy podsumowania, wnioski i postulaty zmiany obowiązującego prawa rekompensują nieco brak częściowych podsumowań i wniosków pod kolejnymi merytorycznymi rozdziałami.

## **V. Wnioski i konkluzja co do dalszego postępowania awansowego**

Podsumowując powyższe ustalenia i oceny **stwierdzam, że w mojej ocenie rozprawa doktorska Magister Olgi Wawszczyk-Raczyńskiej pt. *Umowa zbycia spadku w polskim prawie spadkowym* spełnia kryteria** określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym. Po pierwsze, Doktorantka **w sposób oryginalny rozwiązała problem naukowy konstrukcji normatywnej umownego zbycia spadku w prawie polskim, na wybranym tle prawa obcego.** Po drugie, całokształt wywodów Doktorantki, stosowana siatka pojęciowa, odwoływanie się do poglądów polskiej cywilistyki i dorobku judykatury świadczą o tym, że **wykazuje Ona ogólną wiedzę teoretyczną w zakresie nauk prawnych.** Po trzecie, budowa pracy, sposób wywodów i stosowana argumentacja pozwalają stwierdzić, że Doktorantka **posiadła umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.** Tym samym uważam, że zrecenzowana rozprawa **może być podstawą dalszych czynności w przewodzie doktorskim Kandydatki.**

Prof. dr hab. Adam Doliwa